

Holzer, Jerzy

"Historia Rzeszy Niemieckiej 1871-1945", Jerzy Krasuski, Poznań 1969 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 61/2, 340-341

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Jerzy Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871—1945*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1969, s. 480.

Dzieje Niemiec bardziej niż dzieje innych krajów europejskich przyciągają uwagę polskich badaczy i polskich czytelników. W pełni to rozumiacie. Dotąd brak jednak ujęć syntetycznych historii najnowszej Niemiec, która budzi zainteresowania szczególne. Jerzy Krasuski, od lat zajmujący się nader różnorodną problematyką dziejów wewnętrznych i polityki zagranicznej Rzeszy w drugiej połowie XIX i w XX wieku, podjął więc zgodną z zamówieniem społecznym próbę syntezy.

Jak sądzić można, dwa założenia towarzyszyły pracy autorskiej, oba ze znacznym powodzeniem. Krasuski chciał spojrzeć na dzieje Niemiec jako historyk polski, poszukujący odpowiedzi na liczne pytania nurtujące własne społeczeństwo. Ale Krasuski chciał także spojrzeć na dzieje Niemiec bez kompleksów i bez gotowych matryc, jakimi każdy naród dysponuje dla swych bliskich sąsiadów.

Stąd też „Historia Rzeszy Niemieckiej” stała się próbą zobiektywizowanego spojrzenia na wewnętrzne i międzynarodowe procesy, które prowadziły Niemcy ku hegemonialnej ekspansji. Wyczytać można by z dzieła Krasuskiego tezę o wielowiekowej specyfice Niemiec i narodu niemieckiego. Szczególna siła Niemiec skłaniała inne państwa europejskie, by nie dopuszczać ich do międzypaństwowej i międzynarodowej „wolnej konkurencji”. Niemcy dążyły więc do osiągnięcia równych z innymi warunków rozwoju narodowo-państwowego i równej formalnej pozycji państwowej. Te aspiracje, niejako defensywne, realizowane mogły być jedynie wraz z podjęciem dążeń hegemonialnych, wkroczeniem na drogę przymusu wobec konkurentów, pusczeniem w ruch mechanizmu ekspansji permanentnej.

Niemcy są dla Krasuskiego krajem i narodem zbyt silnym, aby mogły pogodzić się z pozycją jednego — ale nie podstawowego — z komponentów porządku europejskiego; są jednocześnie krajem i narodem zbyt słabym, aby swą hegemonię Europie narzucić. Innymi słowy: specyficzna, a w znacznej mierze obiektywna sytuacja Niemiec staje się źródłem tragedii Europy i tragedii samych Niemiec.

Ta wyczytywana z kart książki, bo nigdzie przecież *expressis verbis* nie formułowana teza, porządkuje wykład, poświęcony głównie dziejom politycznym, choć uwzględniający też najistotniejsze elementy dziejów społeczno-gospodarczych i dziejów kultury.

Książka Krasuskiego spotka się zapewne z różnymi ocenami. Autor konsekwentnie szukał racjonalnego objaśnienia wydarzeń, unikał epitetów i wyroków, pragnął zająć tak trudną do osiągnięcia przez polskiego badacza postawę *sine ira et studio*. Czy racjonalizacja ta okazała się w pełni udana? Największe wątpliwości budzi u recenzenta próba racjonalizacji niemieckiego antysemityzmu. Czy w kraju, w którym asymilacja Żydów była niezwykle daleko posunięta, w sytuacji społecznej, gospodarczej, kulturalnej tkwiły rzeczywiście poważne przesłanki ruchu antysemickiego? Teza ta mogłaby skłaniać do poważnych refleksji w odniesieniu do Europy Wschodniej. Ale w wypadku niemieckim zastanawiać się można nad tym, jak dalece antysemityzm był manipulowaną przez kierunki nacjonalistyczne, a odwołującą się do pozaracjonalnych instynktów fobią. Jak dalece antysemityzm był szkołą nacjonalizmu integralnego, jeśli nawet w quasireligijnym przeciwstawieniu Dobra i Zła, Ormuzda i Arymana stawał się celem samym w sobie?

Pewne wątpliwości, jakie w konkretnych przypadkach budzić może niezwykle racjonalna interpretacja Krasuskiego, nie obniżają oczywiście uznania dla zasad interpretacyjnych. Zresztą autor dążąc do racjonalnego — zgodnie z współczesnym rozumieniem — objaśnienia, czasami odwoływał się także do psychologii jednostki i zbiorowości.

Pewne wątpliwości budzić może sposób ujęcia przez Krasuskiego okresu drugiej wojny światowej. W poprzednich fragmentach książki Krasuski dość konsekwentnie

interesował się przede wszystkim dziejami społeczeństwa niemieckiego, a w dalszej dopiero kolejności rolą, jaką Niemcy odgrywały w Europie i świecie. Podczas drugiej wojny światowej Krasuski zajął się niemal wyłącznie ekspansją militarną Niemiec i ich polityką okupacyjną w podbitej Europie. Losy samego społeczeństwa niemieckiego uwzględnione zostały w nikłej mierze. Zapewne zaważyły na tym ujęciu także niedostatki w dotychczasowym dorobku badań historycznych. Dopiero wnikliwe badania ukazać by mogły z większą precyzją dzieje Niemców w latach 1939—1945, w różnych aspektach, w obliczu zwycięstw i w obliczu klęsk, w roli żołnierzy, okupantów, katów, pracowników totalnej maszyny wojennej, wreszcie ofiar wojny. Przy zrozumieniu trudności, jakie rysowały się obecnie przed autorem, trudno jednak nie zwrócić tu uwagi na tę istotną lukę:

Jerzy Holzer

John S. Badeau, *The American Approach to the Arab World*, Harper and Row Publishers, New York 1968, s. XII, 209.

John S. Badeau jest profesorem najnowszej historii arabskiej na założonym w 1754 r. uniwersytecie Columbia w Nowym Yorku oraz kierownikiem tamtejszego Zakładu Krajów Bliskiego Wschodu. Urodzony w 1903 r., większą część życia spędził w świecie arabskim, wykładał w Kairze na Uniwersytecie Amerykańskim, a za prezydentury Kennedy'ego reprezentował w randze ambasadora Stany Zjednoczone w ZRA.

W dziewięciu zwięzłych rozdziałach, poprzedzonych krótką przedmową, zawarł autor prawie wszystkie podstawowe elementy rozpatrywanego zagadnienia. Książka nie jest przeładowana materiałem faktograficznym, a wielostronna analiza dyplomacji amerykańskiej na Bliskim Wschodzie prowadzi do interesującego (i kontrowersyjnego) zarysu przyszłościowego modelu arabskiej polityki Waszyngtonu. Skłonność autora do teoretycznych koncepcji idzie niekiedy zbyt daleko i zmienia analityczny tok wywodów w ciąg ogólnikowych sformułowań, ale z drugiej strony Badeau wnikliwie uwypukla powiązania i współzależność amerykańskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Zjawisko to występuje w Stanach Zjednoczonych w skali nie spotykanej gdzie indziej, a zbyt często bywa pomijane w pracach badawczych.

Lata 1945—67 tworzą ramy chronologiczne książki ograniczonej pod względem terytorialnym do wschodniej części świata arabskiego, tzn. z pominięciem krajów Magrebu. Przed wybuchem II wojny światowej obszar ten pozostawał w zależności od Anglii lub Francji; po jej zakończeniu oba dawne mocarstwa kolonialne (szczególnie Francja) utraciły dotychczasowe wpływy, próby zaś ich odzyskania skończyły się niepowodzeniem. Równocześnie ta część Afryki i Azji stała się — z zupełnie innych powodów — terenem zainteresowania Moskwy i Waszyngtonu.

Opinie Badeau o Związku Radzieckim i państwach socjalistycznych skłaniają się do powierzchownych uproszczeń i jednostronnych schematów. Uporczywie powtarza się teza o rzekomym zagrożeniu krajów zachodnich ze strony zaborczego komunizmu, dążącego do zniszczenia ich nie tylko politycznie, ale i ... kulturalnie. Mimo to autor umie dostrzec wartość pomocy udzielanej przez obóz socjalistyczny krajom wyzwolonym z zależności kolonialnej oraz wskazać na liczne przykłady błędnego postępowania przedstawicieli Zachodu.

W powojennej polityce amerykańskiej, uporczywie trzymającej się hasła o niebezpieczeństwie „światowego komunizmu”, terenem konfrontacji z przeciwnikiem miał być cały glob. Sformułowana w 1947 r. tzw. doktryna Trumana głosiła konieczność oporu wszędzie i w każdej okoliczności. Przy podobnym założeniu Bliski Wschód znajdował się początkowo jakby na drugim planie zainteresowań Departamentu Stanu. Sytuacja uległa zmianie, kiedy w 1948 r. powstał Izrael — niepodległe pań-